

NR 3 (8)

MAJ /
CZERWIEC 2019



DZIECI

MAGAZYN DLA RODZICÓW



Cena 11,99 zł
w tym 8% VAT

EMOCJE | ROZWÓJ | INSPIRACJE | ZDROWIE | ZABAWA | KSIĄŻKI

OD REDAKCJI

Celebryjmy piękno i bogactwo różnorodności

Maria Sitarska w artykule o rodzinach patchworkowych cytuje słowa Virginii Satir: „Twój dom może stać się najwspanialszym miejscem na ziemi”. Porusza mnie sposób, w jaki pisze o współczesnej rodzinie i wyzwaniach, które pojawiają się, gdy przychodzi konstruować ją na nowo, łącząc dwa odrębne światy i ich mieszkańców. Łagodność i zaciekawienie drugim człowiekiem ponad chęcią forsowania własnej racji – to dla mnie klucz do porozumienia.

Maria Kiedrowska i Zuzanna Stańczyk dotykają rzeczywistości rodzin dzieci z niepełnosprawnością; warto zatrzymać się i rozejrzeć – czasem niewielka pomoc, mały gest mogą okazać się znaczącą zmianą. O budowaniu mostów pisze również Basia Górecka, wyławiając dla Was, jak zawsze, perełki literatury dziecięcej.

Różnorodność to także zmienność – wydanie, które trzymasz w ręku, jest ostatnim, które współtworzę. Był to dla mnie ważny i inspirujący czas. Dziękuję wydawcy – Zuzannie Jaszczak za zaproszenie do współpracy, autorom, ilustratorkom i wszystkim, bez których istnienie „Dzieci” nie byłoby możliwe, a także Wam, Drodzy Czytelnicy – to przecież wszystko dla Was! Beacie Jusik – nowej redaktor prowadzącej życzę odwagi i wiatru w żagle.

Ahoj przygodo!

Każdego dnia mam okazję obserwować, jak dzieci pobudzają otoczenie do działania, wykorzystując swoją kreatywność i niespożytą energię oraz mając wciąż zmieniające się potrzeby. Teraz mam możliwość współtworzyć magazyn „Dzieci”, który zaprasza do szerszego spojrzenia na dziecięcy świat. Niekiedy wystarczy przyjąć inną perspektywę, aby zrozumieć, co dzieje się w świecie małego człowieka, i móc zareagować obiektywnie.

Drodzy Czytelnicy, mam nadzieję, że nasze pismo będzie dla Was nadal inspiracją i wsparciem w codziennych interakcjach z dziećmi.



Dorota Maćkowiak
redaktor naczelna



Beata Jusik
redaktor prowadząca

Redaktor prowadząca /
Beata Jusik
beata.jusik@magazyndzieci.pl
tel.: 536 832 384

Reklama i PR /
Zuzanna Jaszczak
zuzanna.jaszczak@magazyndzieci.pl
tel.: 536 044 523

Dystrybucja i prenumerata /
prenumerata@magazyndzieci.pl

Korekta językowa /
Anna Kołodziejaska

Wydawca, DTP, opracowanie graficzne /
POLSKIE MEDIA SPECJALISTYCZNE
ZUZANNA JASZCZAK
Bogucin, ul. Władysława Stocińskiego 18,
60-006 Kobylnica k/Poznań

Adres Redakcji /
POLSKIE MEDIA SPECJALISTYCZNE
ZUZANNA JASZCZAK
Poznań, ul. Juliusza Słowackiego 17/6,
60-822 Poznań

Ilustracje /
Katarzyna DREWek-Wojtasik,
Katarzyna Dworaczyk,
Zaneta Strawiak-Pułkowska

Druk /
Poligrafia Janusz Nowak Sp. z o.o.

Okładka /
Hanna Kurzawska @ @ewa_kurzawska

Współpraca /
Agnieszka Banaśkiewicz, Agnieszka Bialecka-Rutkowska,
Anna Maria Czernow, Katarzyna Dworaczyk, Barbara Górecka,
Maria Kiedrowska, Marta Kowerko-Urbańczyk, Tomasz Król,
Lena Łoboda-Dering, Natalia i Krzysztof Minge,
Angelika Muchowska, Maria Sitarska, Zuzanna Stańczyk,
Katarzyna Wieczorek, Rafał Witek, Patrycja Wojtkowiak-Skóra,
Agnieszka Wójcik

Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam oraz nie zwraca materiałów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo do adiacji i skracania tekstów oraz zmiany ich formy graficznej i tytułów.



Patronat / 

W kontakcie z dzieckiem ze specjalnymi potrzebami – jak być sobą?

Nie wiem, jak się zachować i nie potrafię przewidzieć kierunku naszej relacji – może zareaguje płaczem, może rzuci czymś we mnie, może mnie opluje? Często takie akty bierzemy do siebie jako oceniające naszą osobowość, nikt z nas nie chce czuć się nielubianym lub, co gorsza, wywołującym lęk. W efekcie jesteśmy zachowawczy, ostrożni i unikający. W kontakcie z dziećmi z niepełnosprawnościami i zaburzeniami bardzo ważne jest bycie naturalnym i życzliwym – przyjmuję Cię takim, jakim jesteś, możemy chwilę pójść wspólną drogą, a Twoje „nie” zawsze będzie dla mnie oznaczało „nie”.

Diagnoza – brzmi jak wyrok?

Całościowe zaburzenia rozwoju pod postacią autyzmu dziecięcego, niepełnosprawność intelektualna w stopniu lekkim, zaburzenia emocjonalne, nadwrażliwość z wysokim poziomem lęku, zaburzenia koncentracji uwagi, zaburzenia koordynacji ruchowej, hiperkinetyczne zaburzenia zachowania, obniżona sprawność motoryczna, opóźniony rozwój psychoruchowy z opóźnionym rozwojem mowy,

niepełnosprawność ruchowa, niedokształcenie mowy o typie afazji, wada wzroku – to tylko niektóre ze sformułowań zawartych w diagnozach dzieci, które trafiają do mnie na zajęcia wczesnego wspomagania rozwoju. Dla wielu z rodziców diagnozy te są źródłem lęku, poczucia winy i odpowiedzialności za przyszłość tego małego człowieka i jego pierwsze kroki w społeczeństwie. Chcąc dla swoich pociech jak najlepiej, zaczynają niekończący się wyścig terapeutyczny nastawiany na osiągnięcie konkretnych

umiejętności i celów. Trudno dziwić się takim postawom, skoro dzisiejszy świat bardzo mocno stawia na doskonałość, perfekcjonizm i profesjonalizm względem rodzicielstwa i wymogów z nim związanych. Rodzice ulegają presjom społecznym i coraz częściej zaczynają traktować swoje dzieci jako idealny projekt – inwestują czas oraz pieniądze w dodatkowe terapie i zajęcia rozwojowe, i nim zdążą się spostrzec, sami stają się terapeutami realizującymi konkretny program „usprawniający funkcjonowanie” swojego malucha. Siadają przy stołach i godzinie dziennie, wbrew liczny protestom ćwiczą głoski, rozwiązują zadania, czasami nawet wprost używają sformułowań „zmuszam do ćwiczeń”, „nie odpuszczam”, co dyktowane jest strachem przed odrzuceniem i wykluczeniem ich pociech ze społeczeństwa. W mojej pracy zawodowej to właśnie zrozumienie rodziców i motywów ich działania jest kluczowe dla dzieci korzystających z zajęć wczesnego wspomagania rozwoju, dzieci z różnego rodzaju zaburzeniami i niepełnosprawnościami. Rodzic ma być przede wszystkim rodzicem, przewodnikiem i przyjacielem. Rodzice odkrywają tę prostą ideę dopiero wtedy, kiedy gotowi są zrozumieć i dostrzec, jak wielki potencjał wspierający tkwi w nieskrępowanej, pełnej życzliwości i swobody zabawie z dzieckiem. Jednak pamiętajmy, że równie ważnym czynnikiem wspierającym rodzica jest zrozumienie płynące z otoczenia, brak ocen i osądów ich postępowania.

Ucz się patrzeć oczami dziecka

Rozpoczynając swoją ścieżkę zawodową, powielalam znajomy mi wzorzec – przygotowywałam ćwiczenia, atrakcyjne pomoce dydaktyczne po godzinach, kupowałam zestawy ćwiczeniowe. Oczekiwali tego ode mnie rodzice, a w moim mniemaniu było to wpisane w profesjonalizm terapeuty. Niestety, z biegiem czasu coraz więcej entuzjazmu i optymizmu ubywało. Pewnego dnia podczas jednej ze zwyczajnych rozmów prowadzonych na uczelni usłyszałam od pani doktor genialne słowa: „Praca, zwłaszcza taka jak Twoja, powinna być radością dla samej siebie. To Ty jesteś swoim najdoskonalszym narzędziem pracy. Baw się i bądź z tymi dziećmi”. Zapoczątkowało to u mnie proces zmiany myślenia. Dlaczego w kontakcie z osobami niepełnosprawnymi narzuca się nam (rodzicom, specjalistom, terapeutom) obowiązek pracy i przymusu ćwiczenia, odbierając radość z wzajemnego kontaktu i bycia ze sobą?

Bruno – chłopiec, który nie chce się bawić

Początek przygody z Brunem przypominał ścierające się ze sobą płyty tektoniczne. Na każdą niemal zaproponowaną przeze mnie zabawę Bruno reagował negacją i wycofaniem. Bruno na zajęcia lubił przynosić ze sobą swoje zabawki. Kiedy nie pasowała mu zaproponowana aktywność, zaczynał bawić się nimi lub opowiadać o nich, uciekając od aktualnie wykonywanego zajęcia. Im większy był mój upór i bezkompromisowość, tym większe rodziło to opór u chłopca. Dlaczego nie potrafię z nim współpracować? Dlaczego wydaje mi się, że Bruno „chce wejść mi na głowę” i „wprowadzać swoje zasady”?

Kiedy sięgnęłam do swoich wspomnień z lat wczesnoszkolnych, odkryłam niesamowitą łączność z tym, co mógł odczuwać Bruno. Pamiętam, jak na plastyce robiliśmy stemple z ziemniaków oraz stempelkowe tapety do pokoju swoich marzeń. Z przyjaciółką wpadłyśmy na pomysł, że nasze tapety będą inne niż wszystkie. Odbite wzory będą nachodziły na siebie, tworząc niepowtarzalną mozaikę. Jednak kiedy pokazałyśmy nasze prace pani, ta zapytała: „Dziewczyny, naprawdę wam się to podoba? Zróbcie to jeszcze raz, równo, w rzędki. O, tak jak tutaj” – pokazała na prace innych dzieci, a my zawiedzione i rozżalone musiałyśmy zostać na przerwie, by zrobić swój projekt zgodnie z obowiązującą koncepcją pani X. To był moment, kiedy poczułam, że „ktoś próbuje mnie złamać” i narzucać jedyny słuszny kierunek. Czy to czuł Bruno? Kiedy zrezygnowałam z narzucania i proponowania zabaw (ustaliliśmy jedną regułę: zabawki przyniesione z domu „odpoczywają” na biurku i obserwują, co robimy), okazało się, że Bruno aż kipi pomysłami.

Spotykanie się w przestrzeni zabaw konstrukcyjnych, wielkich monumentalnych budowli i miast dało nam niesamowite pole do wspierania kompetencji językowych chłopca, co było jego największym deficytem. Układanie wspólnych historii, wcielanie się w rozmaite role, budowanie i burzenie oraz naprawianie budowli było sygnałem, że Bruno potrzebuje być przede wszystkim słyszany, autonomicznym i sprawczym dzieckiem. Kiedy rozmawiałam z mamą o postępach Bruna, zasygnalizowała mi, że chłopiec znacznie poszerzył swój zasób słów oraz chętniej daje sobie zaproponować inne aktywności.



Anita – dziewczynka, która potrzebuje mamy

Wspólna droga z Anitą rozpoczęła się w atmosferze niepewności. Dziewczynka z uwagi na swoje niskie kompetencje językowe była silnie związana z mamą, która jest dla niej źródłem poczucia bezpieczeństwa, oraz z siostrą, która pełniła funkcję jej rzecznika w przedszkolu. Zajęcia z reguły prowadzone są indywidualnie, co w tej sytuacji nie było możliwe. Anita na wszelkie próby oddzielenia jej od mamy lub siostry reagowała silnym stresem i płaczem. W proponowanych zabawach uczestniczyła chętnie, jeśli były dla niej atrakcyjne i jeśli uczestniczyła w nich również siostra. Początkowo prowadzone zajęcia były dość schematyczne – rozsypywanie i sprzątanie, układanie w szeregach, zgodnie z kolorami. Z uwagi na swoje deficyty Anita nie mówiła w ogóle lub komunikowała się ze mną za pomocą pojedynczych słów. Początkowo zajęcia prowadziłam przy otwartych drzwiach, a na każde lekkie spojrzenie dziewczynki kierowane w stronę drzwi reagowałam spokojnie: „Mama czeka za drzwiami”, wtedy mama wychylała się i robiła „a-kuku”. Dawało to Anicie poczucie bezpieczeństwa, a powtarzalność naszych komunikatów czyniła sytuację przewidywalną i zrozumiałą.

Po kilku zajęciach udało nam się zamknąć już drzwi. Anita nadal niewiele mówiła podczas zajęć, ale dzięki siostrze, która współuczestniczyła w zabawach, możliwe było wprowadzenie zabaw tematycznych, symbolicznych, toczenie płynnych dialogów, opowieści i budowania najzabawniejszych fabułek. Pomocne okazały się także zajęcia z „nauki krzyku”, które mają niesamowitą moc odblokowywania potencjału i wiary we własne witalne siły – jestem, krzyczę, istnieję. Moja uwaga była skierowana na obie dziewczynki, dostrzeganie ich odrębnego potencjału i otwierania przestrzeni, w której potrzeby jednej i drugiej zostają zaspokojone, w której starsza z siostr jest w kontakcie werbalnym ze mną, a młodsza naśladuje starszą i uczy się zaufania do osób dorosłych. Po sześciu miesiącach systematycznej pracy w duecie Anita zaczęła częściej używać słów, inicjować kontakt wzrokowy, pytać lub próbować opowiadać o sytuacjach w przedszkolu. Po siedmiu miesiącach wspólnej drogi bez płaczu i paniki zostaje już sama na zajęciach i potrafi cieszyć się wspólną zabawą. Potrafi nie tylko uczestniczyć w tym, co jej proponuję, ale także sama wybiera to, na co ma ochotę. Mama docenia ogromny postęp dziewczynki i zauważa jej większą śmiałość i otwartość na nowe wyzwania.

ŚCIEŻKI

Baw się i bądź!

Odstąpienie od sztywno osadzonych w ramach działań terapeutycznych pozwala na utrzymanie entuzjazmu i optymizmu. By bawić się z dzieckiem, musisz obudzić w sobie swoje wewnętrzne dziecko. Zabawa to nie tylko infantylny proceder, który hołduje próżności. Przykładowo, jeśli z dzieckiem konstruujemy jakiś mechanizm, to wspólnie szukamy znaczeń: Do czego będzie to służyło? Co to będzie robiło? Jak będzie zbudowany? Nagle okazuje się, że kilka połączonych ze sobą trybów to mechanizm oczyszczalni ścieków, do którego koniecznie trzeba dobudować system rur pobierających wodę z rzeki, budynek, który ochroni mechanizm przed deszczem, drogę dojazdową dla ekipy naprawczej. Ta historia nie powstałaby, gdyby nie efekt wymiany zdań i żywego zainteresowania pomysłami drugiej osoby, łączenia się z umysłem naszego partnera relacji (co literatura nazywa

psychowzrocznością). Budowanie z klocków to nic innego jak wspieranie motoryki małej i dużej, koordynacji wzrokowo-ruchowej, zaś opowiadanie to wzbogacanie słownika czynnego lub myślenia przyczynowo-skutkowego. Spotykając się przy wspólnym działaniu, pozwalając sobie podążać za dzieckiem, aktywujemy prawą półkulę odpowiedzialną za naszą emocjonalność, a kiedy wymyśliłyśmy naszą wspólną historię i opowiadamy ją, używając języka, aktywujemy naszą lewą półkulę odpowiedzialną między innymi za logiczne myślenie czy kompetencje werbalne. W efekcie integrujemy procesy prawo- i lewo-półkulowe, co pozwala dzieciom lepiej rozumieć siebie i doświadczać siebie w pozytywnym świetle. Dzięki zabawie nie tylko wspieramy rozwój dzieci z określonymi potrzebami, ale dajemy wyraz szacunku dla ich odrębności i autonomii oraz pozwalamy im, aby nabierały wiatru w żagle i stawały się pewniejsze mimo swojego bagażu doświadczeń. ☺

BIBLIOGRAFIA

- [1] Cohen L.J. (2012), *Rodzicielstwo przez zabawę. Nowe podejście do wychowania*, Wydawnictwo Mamania, Warszawa.
- [2] Landerth G.L. (2016), *Terapia zabawą*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- [3] Siegel D.J., Bryson T.P. (2019), *Zintegrowany mózg – zintegrowane dziecko*, REBIS, Poznań.
- [4] Siegel D.J., Hartzel M. (2015), *Świadome rodzicielstwo*, Wydawnictwo MiND, Podkowa Leśna.

REKLAMA

The advertisement features a yellow background with illustrations of children's faces on the left and right. In the center, two books are displayed. The book on the left is titled 'Moja siostra!' and 'Mój brati!'. The book on the right is titled 'NAJWYŻSZA NA ŚWIECIE WIEŻA Z KSIĄZEK'. Text descriptions are placed next to the books, and social media icons for Facebook and Instagram are at the bottom.

Ta zaskakująca, DWUSTRONNA książka to zabawna i ciepła opowieść o miłości rodzeństwa.

Wzruszająca opowieść o sile wyobraźni, magii i mocy czytania.

Papilon

Wydawnictwo Papilon

papilon_wydawnictwo